



Chh

# Questionariusz

REFERAT  
HISTORYCZNY

624

19 p. a. l. Kpt. Ryman Stanisław lat 27 kowal-slus., kawaler.

2. 23.12.39r. robrojemu przez bolszewików k/Rowla - zostaliśmy pod kontrolą odprawieni na stację do Rowla i tu rozdawani do wagonów odkrytych zostali odwiezieni do Szeplówki (teren niemiecki) gdzie nas umieszczono w koczach. W czasie tej podróży - żywił się swoim provisions. Po 9-ciu dniowym pobycie w Szeplówce, gdzie byliśmy karmieni nadzw. rzadko, poprowadzili nas pociąg do Łachosce - Wielkie (teren polski). Masz trwać 3 dni. W czasie tego maszeru dwoje żołnierzy z wycieńceniem padło na drodze.

4. W obozie Łachosce - Wielkie umieszczono nas w stajniach dworskich. Pomieszczenie było ciasne. Brak w stajniach światła dziennego. Teren błotnisty. Przed stajniami pełno rowów przeciwnych. Cały obóz ogrodzony drutem kolczastym (potrójnie) za którym chodzili dookola ~~inni~~ bolszewicy z pikawicami.

5. Obóz ten składał się z szeregu baraków. Ustosunkowanie wewnętrzne było dobre.

6. Życie w obozie. W pierwszych dwóch tygodniach na pracę nas nie brano. Ponieważ byliśmy nowicjuszami - były rajskie wczesne.

Wyżywienie w tym czasie było stosowane według zasady: „kac nie robotażer - to i nie klasa jest”. Dawali trochę reszpy nadkraj i 400g. chleba czerstwego. Po dwóch tygodniach naszego „wychodzenia” zaczęli nas psocić na robotę, do poszerzenia stopy. Robotę robiono nam o godz. 5<sup>ej</sup>. Śniadanie. O godz. 7<sup>ej</sup> wychodziliśmy do pracy. Powrót z pracy o godz. 17<sup>ej</sup>. Obiad. o godz. 21<sup>ej</sup> ciepły kupał. Kiedy przypłyły mrozy, roboty ziemne ustaly, natomiast robotnicy byliśmy wyżywiani drogą reszty, lub rozdawaniem wagonów z kawałkami.

15. III. 1940r. zostaliśmy przewiezieni do obozu Rudnia - Kociejówka.

Obóz był koczem stajni. Umieszczono tu w zapleśnianym domu noclegowym - jakiegoś rodzaju - spełniliśmy porządkowo na grzybach przyrządkach. Tu pracowaliśmy przy rozdawaniu kawałków na wagony.

od 15 IV. 40r. Wzięliśmy kamień - na budowę szopy. Norma  
wyznaczona była 75-100 cm<sup>2</sup> rzeźnicie jak drobno był kamień trawiony.  
Normę tą mógł tylko wyrobić fachowiec tej pracy. Za to, jeśli  
norm nie wyrobił, dostawałimy 400gr. chleba i rups dwa razy  
dziennie - to był taki rosółek z rybką. Pod względem ubrania,  
to byliśmy w ogóle obdarci, gdyby dawali tylko tym ubranie -  
względnie sennie, kto wyrobił normę. Wynagrodzenie prawie wcale  
nie było. Na robotę przymuszano wszystkich.  
Za niewyżycie na pracę groził karcer - i głodówka.

7. NKWD ustosunkowanie było do Polaków bardzo surowe. Za najmniejszą  
sprzeciwienie się w ich pogadankach komunistycznych wsadzali  
na "odpocznik" do karcera; to już kilka dni.
8. Pomoc lekarską dawali nam nasi kolecy sanitariusze. Napste-  
czkach swoich mieli: jodynę, rycynę, prosiak z kochalnicą i ten  
był i na ból głowy i zębów. Ciśko chorych odwoził do szpitala.
9. Łączność listowa z rodziną była w pierwszych porządkach  
niewoli. Kóśkiej już było ubranione pisanie listów.
10. 22-IV-41. Złoty wybuch wojny niemiecko-sowieckiej - skończyły  
się normy. Łączymy parę obozów razem (około 1000 ludzi)  
gnali nas do pierca do Kłotnowy (teren wyżki). Maszerowaliśmy  
800-900k. 21 dzień. Wyżywienie dziennie 200-300gr. chleba - większość  
dzień to i o gładzie. Odpoczniki nocne były - albo w nierzym  
polu - lub, gdy się dorędo do kołchozu, - wprowadzali konie ze słaj  
a nas na to więcej kładli. Dużo ludzi padło wycieńczenia -  
i rozstali - co się z nimi stało niewiadomo. W Kłotnowy nakładawani  
do wagonów odłupanych - ukłódnionych jak śledzi - przy tym  
sacym wyżywieniu dowiedli nas do Starobielśka.  
Po tej podróży około 50% ludzi zostało opuchniętych,  
1. VIII. 41. Po ogłoszeniu amnestii na podstawie umowy Polsko-sowieckiej  
zrewolucyjny rozstaniem z niewoli - i ustąpiłem do Armii Polskiej.

Reymar & Kaurstan.